

## 4. NIEDZIELA ADWENTU – 19 XII 1999

## „Oto Ja, służebnica Pańska”

1. Myślę, że przypominasz sobie w jakich okolicznościach i przez kogo zostało wypowiedziane to zdanie. Anioł nawiedza Maryję, młodą dziewczynę z Nazaretu i zwiastuje jej, że zostanie Matką Mesjasza.

Anioł skończył: powiedział i wyjaśnił wszystko. Prawdy są niezgłębione i niepojęte. Maryja ma tego świadomość. Zna swoje miejsce w planach Bożych. Widzi jasno swoją rolę i swoją odpowiedzialność. Czy widzi także morze cierpień, które będzie musiała przejść? Anioł podkreślił chwałę jej Syna, Jego wielkość, Jego wieczne królowanie. A nic nie wspominał o Jego cierpieniu, o krzyżu, o Kalwarii ani o mieczu, który przeszyje Serce Matki. Czy Maryja wie co ją czeka?

A co odpowiedzieć Aniołowi? Starożytny filozof, Pitagoras, powiedział: Najkrótsze słowa „tak” i „nie” wymagają najwięcej zastanowienia. To jest prawda. Ale tu Maryja w ogóle się nie zastanawia. Słowo „nie” nie wchodzi w rachubę. Bóg przychodzi z propozycją. Jeśli się zastanawia to dlatego, że miała wrażenie, iż Bóg ma wobec Niej dwa zamiary, wykluczające się wzajemnie. Pierwszy podsunął Maryi ślub dziewictwa, drugi proponuje godność macierzyństwa. Gdy pierwszy zamiar jest spełniony i ślub przez Boga przyjęty, jakże może spełnić drugi zamiar? Anioł dał już odpowiednie wyjaśnienie i czeka.

Wobec Boga, który wybiera ją jako Matkę Mesjasza, który powierza jej główną rolę w swoim planie zbawienia ludzkości, Maryja okazuje nieograniczone zaufanie i zdaje się na Niego całkowicie. Lecz z całą prostotą i wolnością, płynącą z miłości, prosi o wyjaśnienie, by móc zrozumieć. Nie jest niewolnicą, która się ślepo podporządkowuje, jest córką i zachowuje się wobec Boga jak wobec Ojca. Kiedy otrzymuje światło, oddaje się Mu całkowicie.

2. Niech się stanie... Łacińskie słowo „fiat” stało się sławne. Na początku Bóg powiedział: „Fiat lux – niech się stanie światło” I stało się światło. Tu Maryja mówi „fiat mihi” – niech mi się stanie... I Słowo stało się Ciałem. Gdyby Maryja powiedziała „nie”, świat nie miałby Jezusa. A my obdarci, zranieni, pozbawieni prawa do nieba, chodzilibyśmy jak ślepi tułacze po omacku w ciemnej nocy, z rozpaczą w duszy. I do dziś wołalibyśmy: „Spuśćcie nam na ziemskie niwy Zbawcę niebios, obłoki”. Ale powiedziała „tak”. Niech mi się stanie.

Maryja, zrozumiała swoje zadanie, upewniona danym jej znakiem i przekonana o wszechmocy Bożej, daje wyraz swojemu posłuszeństwu i wierze. Od początku do końca dziejów Bożego planu zbawienia, Jego nakazy wymagają posłuszeństwa. Historia zbawienia rozpoczęła się od aktu posłuszeństwa Abrahama. W momencie nadejścia pełni czasów przez swoją wiarę i posłuszeństwo włącza się w plany Boże Maryja. Dzięki temu aktowi posłuszeństwa Maryi przyszedł na świat Chrystus, który później, przez własny akt posłuszeństwa, opuści świat.

3. Dla spełnienia swoich planów Bóg potrzebuje osób, które powierzają się Mu z pokorą sługi i którymi może On dysponować. Maryja, najprawdziwsza przedstawicielka ludzkości, przez swoją postawę pozostawia miejsce dla stwórczej aktywności Boga.

Lecz pokorne określenie: „sługa Pana” jest także zaszczytnym tytułem, jakim Pismo św. obdarza takie postacie historii zbawienia jak Abraham, Mojżesz, Dawid i prorocy. Dlatego Maryja tymi słowami stwierdza równocześnie całą swoją wielkość. Słowa Maryi mówią Ci, w jaki sposób masz przeżywać swoje chrześcijaństwo. Zawsze były one uważane za najdoskonalszy wyraz odniesienia do Boga. Jest w nich jednocześnie bierne oddanie i aktywna gotowość, są przepastną pustką i całkowitą pełnią.

Zadanie Maryi jest wielkie i wyjątkowe. Ale nie tylko ją Bóg powołuje, by zrodziła Chrystusa. Każdy chrześcijanin, a więc i ty, został powołany, choć w inny sposób, do tego samego zadania. Również ty masz ucieleśnić w sobie Chrystusa, tak, byś mógł powtórzyć za św. Pawłem: „Już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus”

A jak można to uczynić? Przyjmując tak jak Maryja, Słowo Boże do swego serca. Te słowa, które słyszysz w czasie niedzielnej Mszy św. czy też poznajesz przez lekturę Pisma św. Przyjmij je wiedząc, że nie są to słowa ludzkie, lecz słowa Boga i niosą z sobą obecność Chrystusa. Przyjmij więc Chrystusa w Słowie i wcielaj Jego słowa w życie, chwila za chwilą.

Jeżeli tak będziesz postępować, świat ponownie ujrzy Chrystusa przechodzącego ulicami naszych miast, Chrystusa w tobie, ubranego jak wszyscy, pracującego w biurze, uczącego się w szkole, żyjącego wśród ludzi. I, co więcej, zobaczy jak Jezus żyjący w tobie wszystko przemienia, odnawia ludzi i społeczeństwo, czyniąc świat bardziej ludzkim, lepszym i zjednoczonym.

*ks. Tadeusz Reroń*